

Papież Jan Paweł II jest dla mnie prawdziwym przykładem miłości wielkiej do Boga i do drugiego człowieka. Swoim życiem szczególnie w ostatnich latach i dniach pokazał nam naprawdę co oznacza krzyż. Bardzo wzruszający jest dla mnie moment, ostatni jego obraz, w oknie kiedy chciał mówić ale nie mógł.

Jest taka historia z pielgrzymki Jana Pawła II do Polski którą on sam często powtarzał przy różnych okazjach. Witając tłum wiernych Papież podszedł do małego chłopca i pobłogosławił go, a potem zapytał jak ma na imię. Chłopiec odpowiedział tak cicho i niewyraźnie, że Papież odpowiedział że nie słyszy. Na co chłopiec odparł: "Nachyl się to usłyszysz!". Papież sam miał niesamowite poczucie humoru, tego też szukał u ludzi. Nachyl się to usłyszysz – słowa które nie tylko określają jego pontifikat ale jego niezwykłą osobowość.

Miał w sobie "spokój gołębia", niewidzialną siłę boską w postaci łagodnego uśmiechu.

Jak wiele młodych ludzi oddala się od kościoła często z braku porozumienia z duszpasterzami. Jan Paweł II chciał nas rozumieć, poruszał tematy które często były dla nas bolesne. Uczył nas jak w zminiającym się świecie zachować postawy naszej religii. Jak żyć według tych zasad, jak chcieć ich przestrzegać. Jak żyć dumnie i z szcunkiem dla innych. Był, jest i będzie naszą ostoją moralności.

Dla mnie największą cnotą Papieża była MIŁOŚĆ. Jan Paweł II podjął tę miłość od Boga już na początku swojego życia i w sposób doskonały pokochał Boga bardziej niż inni. Ojciec Święty kochał Matkę Bożą bardziej niż inni, oddając się jej całkowicie. Namiestnik Chrystusa, nasz wielki Polak kochał wszystkich ludzi bardziej niż inni.

Kochał Boga i ludzi. Największy Apostoł naszych czasów. Oddany Bogarodzicy całkowicie, szedł przez życie rozdając miłość i dobroć. Jestem szczęśliwa że przyszło mi żyć w czasie jego pontyfikatu. Pozostał smutek i nadzieja, że ziarno zasiane wyda owoce.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci Ukochanego Ojca Świętego wizyta w Chicago. Podróż w nocy z Los Angeles. Jego powitanie w kościele Pięciu Braci Męczenników przez chicagowską Polonię.

Jako młoda dziewczynka pamiętam ten moment, pracowałam w ogrodzie przy warzywach, kiedy mój sąsiad powiedział nam że Polak został Papieżem. Był piękny słoneczny dzień, godzina 5-ta po południu. Było to tak piękne uczucie, że my Polacy mamy takiego dostojnika kościelnego. W moim sercu jest ten dzień 13 maja, ten sam dzień w którym Matka Boska Fatimska ukazała się dzieciom, i kiedy też Papież został postrzelony. Właśnie Łucja została na tej ziemi by modlić się za Naszego Jana Pawła II i za jego miłość, miłosierdzie które niósł ludziom na całym świecie.

Ciepło, prostota i zawsze promienny uśmiech.

Moment który zapamiętałm to spotkanie z Ojcem Świętym w Rzymie w 1983 roku na audiencji. Do dziś widzę jego spojrzenie które trwało sekundę ale wydawało mi się, że

patrzy tylko na mnie. Dotyk jego ręki działał elektryzująco.

Dziękuję Panu Bogu za naszego Papieża. Dziękuję za dar z nieba i za drogę którą nam wskazał. Za wszystkie nauki.

Kochany Nasz Ojciec Święty! Ty wiesz, że będziesz żył wiecznie w naszych sercach i twoje słowa zostaną na zawsze w naszej pamięci. Kocham Cię i będę pamiętał.

Znałem Papieża w młodości, zawsze był wspaniałą osobowością. Takim pozostanie w moim sercu po ostatnie godziny mego życia. Bardzo dziękuję Panu Bogu że dał nam Polakom taką Świętość, radość dla wszystkich ludzi na świecie a także, że dał całej ludzkości głębszą wiarę i nadzieję na zabawienie. Niech mu dobry Bóg wszystko wynagrodzi.

Dzięki Ci Panie za Wielkiego Pielgrzyma Jana Pawła II i że dałeś nam możliwość wzrastania w duchu z nim. Za wprowadzenie nas w III tysiąclecie. To on nauczył nas człowieczeństwa.

Dziękuję Panu Bogu za nadzwyczajnego Papieża jakim był Jan Paweł II, który swoją odwagą, poświęceniem wprowadził nas w III tysiąclecie. Zostawił ziarno w młodzieży i będziemy zbierać jego żniwo.

Drogi Ojciec Święty! Zawsze potrafiłeś dotrzeć do każdego z nas. Otworzyłeś nie tylko moje oczy i uszy ale i moje serce. Dzięki Tobie zbliżyłam się do Boga i wiary. Bóg zapłać.